GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 81. — W Sobotę dnia 6. Kwietnia 1833.

W drugie Święto Wielkanocne, w poniedziałek dnia 8. Kwietnia, niewyjdzie Gazeta.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 1. Kwietnia.

Przybył tu: J. K. M. Cesarsko-Rossyjski Generał-Major, Xiążę Piotr Oldenburg, z Petersburga.

Z dnia 2. Kwietnia.

Dnia 30. m. b. N. Pan raczył przedsięwziąść w armii posunięcia na stopnie wyższe. Zamieszczamy tu tylko te mianowania, które się tyczą osób dostojnych i wojskowych w prowincyi naszéj:

Generałem piechoty mianowany został:

Generał-Porucznik Następca tronu Pruskiego, K. M.

Generał-Porucznikiem:

Generał-Major Hofmann, komenderujący 10tym dywizyonem.

Generał-Majorami:

Pułkownicy: Osten von Sacken, komenderujący 3. brygadą piechoty. Grabow, komend. 8mą brygadą piechoty.

Pułkownikiem:

Podpułkownik Rosenberg Gruszinski, Komendant pułku 18go piechoty.

N. Pan raczył doktorowi praktykującemu, von Stosch, w Berlinie, nadać przydomek i rangę Tajnego Radzcy medycznego i patent jego własnoręcznie podpisać.

N. Pan raczył Oberamtmana Mentzel mianować Dyrektorem depotu remontów z téj strony Wisły, oraz Tajnym Radzcą wojennym w Ministeryum wojny i patent jego własnoręcznie podpisać.

Z dnia 3. Kwietnia.

N. Pan raczył Xięciu Anhalt-Köthen-Pless dać order Orła Czerwonego 1. kl.

Wiadomości zagraniczne.

Turcya.

Gazeta Powszechna zawiera następujące udzielenia prywatne: „Z Wiednia d. 23. Marca. Właśnie w téj chwili nadeszły tu nadzwyczajną drogą wiadomości z Konstantynopola, aż do d. 7. Marca sięgające, mało co ważne. Porta oburzyła się na dalsze postępy Ibrahima, które też między dyplomatami nad-

zwyczajną sprawiły czynność, kiedy teraz o to pytanie idzie, czy flota rossyjska wśród takich okoliczności má wypłynąć z Bosforu. Porta z energią sprzeciwiała się roszczeniom niektórych Posłów, domagających się niezwłocznego oddalenia téj floty; przeto téż w chwili, kiedy te wiadomości dochodziły, spokojnie jeszcze stała w Bosforze.

„Niech wierzy, kto chce" pod tém godłem udziela redakcya pisma z Tryestu pod d. 21. Marca, umieszczonego w Gaz. Powsz.: „Wedle listów z Konstantynopola pod d. 27. Lut., nadeszłych tu drogą nadzwyczajną, miał Minister rossyjski, Butenief, oświadczyć Efendemu państwa, iż z przyczyny posunięcia się Egipcyan do Smyrny, floty z Sevastopola przybyłéj nieodeśle z powrotem, ani téż bez wyraźnego rozkazu Cesarza wojskom lądowym rossyjskim, żądanym przez Sułtana, nieda przeciwnych rozkazów. Równocześnie donosi statek handlowy, który d. 17. z Stambułu wyszedł pod żagle, że flota rossyjska ciągle jeszcze pod Bujukdere stoi i że Admirał oświadczył, iż niemyśli się wrócić. Niosła téż w Konstantynopolu pogłoska, że 40,000 Rossyan wkrótce przybędzie do Adryanopola, na przyjęcie których już są potrzebne uczynione przygotowania. Zwyczajny goniec z Liworno przywozi wiadomość o zawinięciu okrętu, który d. 5. Marca z Konstantynopola wypłynął. Osada opowiadała, że 6000 Rossyan pod Konstantynopolem wylądowało i że flota rossyjska z 9 okrętów liniowych złożona z 4000 żołnierzy na pokładzie, przez inne okręty wojenne z Sevastopola wzmocniona została. Nieodzownie bowiem postanowił Cesarz Mikołaj, ani wojska, ani floty swojéj niecofnąć, zanimby sam Sułtan nieoświadczył, że wszystkie zatargi z Baszą Egiptu ku zupełnemu jego zadowoleniu zostały usunięte."

Austrya.

Z Tryestu, dnia 18. Marca.

Z Alexandryi mamy listy aż do 22. Lutego; wynurzają one wątpliwość względem wypadków układów między Wice-Królem Egiptu i Pełnomocnikiem Porty Halil Baszą. Uzbrajania trwały z niezmierną gorliwością, mimo to było jeszcze prawdopobieństwo utrzymania pokoju. Flota egipska już dawno przed odejściem tych wiadomości wyszedłszy pod żagle, zawinęła stósownie do listów ze Smyrny, dnia 23. Lutego do wyspy Scio. Niektóre z pomiędzy tych listów głoszą, że flota ta wyspy Rodus i Scio w imieniu Mehemeda Alego zajęła, podczas kiedy armia lądowa egipska Magnezyą i Smyrnę osadzała. Wszakże wypadki te niemają, jak się zdaje, niepokojącego znaczenia, kiedy Admirał Roussin traktat pokoju dnia 23. Lut. w Stambule podpisał, więc te nowe działania wojenne nastąpić mogły, zanim Ibrahim o owym traktacie w stolicy Państwa Ottomańskiego zawartym był uwiadomiony."

Belgia.

Z Bruxelli, dnia 27. Marca.

W Independant czytamy: „Paryzki Nouvelliste udzielił nam wczoraj wiadomości, że flota angielsko-francuzka za wyższym rozkazem do Dunów wróciła. Niektórzy ztąd wyprowadzali wniosek, iż od środków zniewalających odstąpiono; ale rzecz ma się inaczéj. Minister spraw zewnętrznych oświadczył wczoraj w Izbie, iż niedano żadnego rozkazu do cofnięcia owych środków. Większa część eskadry jest wprawdzie w Dunach, ale okręty pojedyncze krążą ciągle przed portami holenderskiemi, końcem zabierania wszystkich przy- i odpływających okrętów."

Francya.

Z Paryża, dnia 24. Marca.

Na posiedzeniu wczorajszém Izby Deputowanych po skończeniu obrad nad petycyami mniéj ważnemi, przystąpiono do dyskussyi nad wnioskiem W. Zachowawcy pieczęci, żądającego, aby mógł Pana Cabet sądownie zaskarżyć. Ponieważ nikt niechciał głosu zabrać, prosił Pan Cabet o pozwolenie, aby mógł z miejsca swego krótką uczynić uwagę. „Gdym został (powiedział), in contumaciam za winnego uznany, uczułem potrzebę bronienia siebie samego przed sądem; prosiłem więc Glnego Prokuratora, aby sobie wyjednał pozwolenie Izby zapozwania mnie przed sąd powtórnie; gdym protestował przeciw pierwszemu wyrokowi. Glny Prokurator odwołuje się następnie do tego upoważnienia, mnie zaś nic innego niepozostaje, jak tylko wspierać jego żądanie i prosić kolegów i przyjaciół moich, aby onego nieodrzucili." Prezes przeczytał następnie dotyczącą się téj sprawy rezolucyą, którą jednozgodnie przyjęto. — Izba zatrudniała się potém obradami nad projektem do prawa; stósownie do którego nadzwyczajnego żądano kredytu 1,500,000 fr. na wydatki tajne. P. Viennet skreśliwszy przy téj sposobności krótki obraz stronniczących zabiegów we Francyi, winszował rządowi szczęścia, że mu się udało duch zawisny tych partyi poskromić. Mówił potém o sposobie myślenia, jaki panuje w Izbie. „Większość, powiadał, wahająca się i zmienna. Ja i zacni moi przyjaciele zasiadając w tém zgromadzeniu, niewiedzieliśmy z początku, do jakiéjśmy się strony przychylić mieli; wszak-

że poruszenia w kraju zaszłe przekonały nas wkrótce, że powinnością naszą przyłączyć się do Ministeryum, któremu idzie o ocalenie pokoju i porządku. Podaliśmy sobie sami pytanie, czy Ministeryum teraźniejsze życzeniom i interesom Francyi odpowiada, czy też inne lepiéjby tych dopilnowało. Odpowiedź niemogła długo być wątpliwą. Powstawano wprawdzie często na uczynki rządu i twierdzono nieraz, że prawa przezeń przełożone, nieczynią zadość potrzebom kraju. Ale nieokreślona wolność niszczy wszystko i namiętności z niéj korzystają, aby ciągle wzniecać rozruchy. Wychwalają niekiedy męztwo oppozycyi. Lecz na czemże się ono zasadza? O męztwie tam tylko mówić można, gdzie jest niebezpieczeństwo; takie wszelako u nas niezachodzi. Narzekano na oddalenie niektórych urzędników; ale te oddalenia dotąd zawsze były na korzyść tych, których z urzędu złożono. (Szemranie i długa przerwa.) Myśmy tylko, członkowie większości, dowiedli męztwa; myśmy wszystkiego lękać się powinni, na nasze zamiary ciągle rzucają potwarz; my ani na łono rodzin naszych wracać niemożemy, niechcąc się narażać na pewne zelżenie.“ Głos jeden zawołał: „Masz Pan racyą, n. p. na kocie muzyki!“ — P. Viennet wezwawszy powtórnie członków większości, aby się przez oznaki niezadowolenia niższéj klassy ludu odstraszyć niedali, głosował za przyjęciem przełożonego projektu do prawa. Mowa jego wielkie sprawiła wrażenie. Pan Lherbette gotował się do zaczepki; ponieważ się jednak oppozycya sama domagała zamknięcia obrad, rozumiejąc, że mowa taka, jaką miał P. Viennet, żadnéj odpowiedzi niegodna, widział się zniewolonym do zamilczenia. Projekt do prawa przyjęto nareszcie po zmniejszeniu summy żądanéj na 1,200,000 fr., większością 197 głosów przeciw 114. — P. Bricqueville uważał uszczypliwie, że owe 114 czarnych gałek pochlebiającym są dowodem zaufania, którém wedle twierdzenia Pana Viennet, Izba i kraj Ministrów zaszczyca. — Pan Camille Perier chciał następnie złożyć sprawę Kommissyi dla budżetu Ministeryum wojny; żądano jednak zewsząd druku tego sprawozdania, przestał więc Pan Perier na tém, że ono złożył w biórze. — Po przełożeniu przez Ministra handlu projektów do prawa, mających tylko miejscowe znaczenie, rozpoczęło zgromadzenie obrady nad propozycyą Pana Bavoux względem zaprowadzenia rozwodów. Pan Thouvenel dał się słyszeć przeciw, a P. Debelleyme za tą propozycyą. Hr. Juliusz Larochefoucauld, mówił w duchu Pana Thouvenel. Powiadał, iż zna osobiście stadła małżeńskie, które przez kilka lat od łoża i stołu odłączone, potém jednak się pojednały; niebędzie więc pod żadnym warunkiem wspierał prawa, które wedle jego zdania, zgubne pociąga za sobą skutki. Mimo to, gdy przyszło do głosowania, przyjęto propozycyą Pana Bavoux wraz z dodatkiem Radzcy stanu Renouard, stósownie do którego zakaz małżeństwa między szwagrem i szwagrową, wujem i synowicą, ciotką i zięciem w przypadku, że jedna ze stron interesowanych, już wzięła rozwód, przez Króla niepowinien być zniesiony. — Przy końcu sessyi naradzano się nad przyjętym już projektem do prawa, względem ściślejszego dozoru, lub kontroli, mającéj być zaprowadzoną w wydziale skarbu państwa.

Ponawia się wieść o zmianie Ministeryum naszego. Hr. Montalivet miewa u Króla codzienne posłuchania. Jeśli Minister ten wejdzie do nowego składu Rady Ministrów, trudno, aby zmiana jakowa w systemacie dotychczasowym nastąpiła. Pan Dupin od dnia do dnia coraz bardziéj powstaje przeciw Ministrom. Na wieczorze, który dał niedawno, pełno było członków oppozycyi, z Ministrów jeden tylko Admirał Rigny znajdował się. Gazety ministeryalne doniosły przed kilku dniami (zdaje się z umysłu), że P. Dupin jest jedną z najtrwalszych podpór teraźniejszego Ministeryum, a Nouvelliste dodał, że gdy Pan Dubois (który ściągnął na siebie niełaskę Ministrów) znajdował się teraz w kancelaryach Izby Deputowanych, P. Dupin starannie unikał z nim rozmowy. Fałszywe to doniesienie oburzyło Pana Dupin, który otwarcie oświadczył, że podobne środki przeciw niemu użyte, są niegodziwe, i że obu Ministrów, których życzliwość utracił, razem z PP. Laffitte, Lafayette, Clauzel, Mauguin, Passy, Berenger, Berard i Odilon Barrot do domu swego zaprosił. Wyraźniéj jeszcze na tym wieczorze dał poznać zdanie swoje P. Dupin Deputowanym ministeryalnym. „Czas już jest, rzekł, opuścić drogę biedną, którąśmy dotąd postępowali.“ Chociaż za wiarogodność tych oświadczeń nieręczymy, to wszelako jest pewną, że stronnicy Pana Dupin silnie opierać się będą pożyczce greckiéj, a jeśli ta przez Izby przyjętą niezostanie, Ministeryum tak mocno w oczach zagranicy skompromitowane, niebędzie mogło dłużéj w swym składzie się utrzymać.

Z dnia 25. Marca.

Mowa Pana Viennet, w któréj tenże na onegdajszém posiedzeniu, tak żarliwie powstawał na oppozycyą, stanowi przedmiot rozmów

publiczności i rozumowań gazeciarzy. Konstytucyonista, ganiąc ostro zaciętość mówcy, rozumie jednak, że pogłoska, jakoby miał tę mowę w skutek poprzedniego porozumienia z Ministrami, jest bezzasadną, iż przeciwnie wybujała wyobraźnia poety (P. Viennet albowiem jest wierszopisem) tak wnim wygórowała, że postradał zdrowy sąd urzędnika. Niemówił więc zapewne Pan Viennet ani w imieniu rządu, ani kommittentów swoich, lecz w własném imieniu, zastępując siebie samego. W końcu artykułu opowiada Konstytucyonista następującą o nim anegdotę: „Podczas Ministerstwa Laffitte przystąpił raz Pan Viennet, po długiéj rozprawie swojéj o funduszu amortyzacyjnym, do Pana Laffitte i pytał go: „Cóż Pan sądzisz o mowie mojéj?" „Przyjacielu drogi, odpowiedział mu ówczesny Prezes Rady ze znajomym swoim uśmiechem, zmiłuj się, rób lepiéj tragedye!" — — Kuryer Francuzki uważa, iż niewie wprawdzie, czy P. Viennet organem Tiers parti, niemoże jednak zdań przezeń wynurzonych poczytywać za osobiste, kiedy najgwałtowniejsze zaczepki jego w centrach wielkie zyskały oklaski. National korzysta z mowy Pana Viennet, aby powstać na samowolność rządu, którego narzędziem. Pana Viennet być mieni; w zdaniu Deputowanego, że prawność rząd gnębi, objawia się też to twierdzenie, że rząd istnieć niemoże, niezgnębiwszy wprzód prawności, t. j. ustaw krajowych. — France Nouvelle wychwala Pana Viennet pod niebiosa: „Mowa zacnego Deputowanego z Héroult zawiera zbawienne i ważne nauki. Rząd wcale niezaopatrzony w dostateczny oręż, i nie despotyzmu, lecz nierządu nadal lękać się powinniśmy. Lecz jestżeż to niebezpieczeństwo już obecnie? P. Viennet tego zdania, my zaś nie. Nietwierdzimy, żeby żadne prawo niemiało potrzebować rewizyi; ta zaś powinna być dziełem doświadczenia i mądrości; kiedy czas do tego nadejdzie, opinia publiczna sama się oświadczy."

Hr. Sebastiani został znowu członkiem gabinetu. Niektórzy członkowie Izby chcą podać zapytanie, czy on jako nowy Minister bez teki pobiera płacę; w tym razie powinienby się poddać pod powtórny wybór.

Z dnia 26. Marca.

Wiadomość o oswobodzeniu passażyerów statku „Carlo Alberto" przez sąd Assyzów w Montbrison, wzbudziła (wedle Temps) niejakieś nieukontentowanie między gwardyą narodową i wojskiem liniowém w Marsylii; końcem uśmierzenia onego komenderujący tamże Generał-Major Garavaque wydał rozkaz dzienny, w którym załogę, z przyczyny gorliwości okazanéj d. 30. Kwietnia r. z. przy utłumieniu buntu w Marsylii, powtórnie chwali.

Z Marsylii donoszą pod d. 18. b. m.: „Wczoraj wieczorem przeciągnęły tłumy mieszkańców dzielnicy St. Laurent miasto wśród okrzyków: „Niech żyje krzyż! Niech żyje święta religia nasza! Niech żyje Henryk V.!" — Wkrótce ukazała się też gromada młodych republikanów, którzy śpiewając Paryżankę i Marseillaise, kamieniami rzucali do okien domów Karolistów. Gdy przybycie kilku Kommissarzy policyi i sierżantów miasta, wrzawie koniec położyło, cały tłum udał się do kawiarni, zwyczajnego miejsca, gdzie się zniechęceni zgromadzają; tę wszelako za rozkazem zwierzchności natychmiast zamknięto; w ciżbie wystrzelił ktoś z pistoletu, niezranił jednak nikogo."

Prefekt policyi, P. Gisquet, miał wczoraj bardzo nieprzyjemny przypadek, który Tribune następującym opowiada sposobem: „Pułkownik G— narzekał na jakiś środek policyjny; Prefekt dał mu krótką odpowiedź. Pułkownik odrzekł: „Policya nasza jest to istotnie police canaille (policyą szelmowską)." „WPan bezczelnym jesteś grubianinem," zawołał Pan Gisquet gniewem uniesiony, ale ledwo co te słowa wyrzekł, gdy go Pułkownik G— pięścią w twarz uderzył. Prefekt cisnął Pułkownika ogromnym kałamarzem, który jednak zręcznie się schyliwszy, ciosu uszedł. Następnie mnóstwo sekretarzy i kommissarzy rzuciło się na Pułkownika; ten wszelako obcęgami (??) wywijając, walecznie się przerznął przez tłum policyantów."

(*Z Gaz. Frankf.*) — Doświadczenie i zwinność Pana Sebastianiego, wielce się zapewne przyczynią do załatwienia rozterków polityki europejskiéj. Zdaje się, że wpływu jego układy już doznały, miał on zachęcić rząd francuzki do wyprawienia eskadry do Egiptu, aby Basza dumny roszczeń swoich odstąpił.

(*Z téjże gazety.*) Ciągłe zawikłanie wojny na Wschodzie i niespodzianie powolny postęp ugód z Holandyą, niewstrzymały jednak raz rozpoczętego rozbrojenia we Francyi. Ostatnie postanowienie, stósownie do którego urlopy oficerów i prostych zostały przedłużone, zatrzymuje swoje znaczenie i bezwzględnie na tymczasowe dymissye aż do środka lata, zmniejszono wojsko francuzkie od dn. 11. Paźdz. r. z. o piątą część.

Krążą znowu niepokojące wieści o zamachach knutych przez zagorzalców. Messager dzisiejszy donosi, że wojska w koszarach wczoraj odebrały rozkaz, aby na pierwsze skinienie były gotowe; a Kuryer Francu-

zki opiewa, że policya wie o niegodziwym zamiarze republikanow, podłożenia ognia w wielu dzielnicach, w celu proklamowania rzeczypospolitéj podczas powszechnego zamieszania.

Hiszpania.

Z Madrytu, dnia 14. Marca.

Oto dekret Królewski wydany do Prezesa Rady Ministrów, w którym N. Pan wyjazd Xżny Beira do Portugalii obwieszcza: „W piśmie pod dn. 23. Lutego z Braga datowaném dostojny mój kuzyn, Król Portugalii, wynurzył mi gorące życzenie, aby Xiężna Beira, jego siostra a moja droga i ukochana kuzynka, do owego Królestwa, na łono rodziny swojéj wróciła, po upłynieniu opiekuństwa nad jéj synem, Infantem Don Sebastian, co było przyczyną jej pobytu w Hiszpanii, w skutek zaślubienia Infanta. Przychyliwszy się do tego słusznego życzenia, gdy oraz Xiężna do niego się skłoniła, wyznaczyłem dzień 16. m. b. na jéj odjazd, pozwalając także Infantowi Don Carlos, memu drogiemu i ukochanemu bratu, jakotéż wymienionemu Infantowi Don Sebastian z ich rodzinami, za własném ich żądaniem, towarzyszyć Xiężnie na dwa miesiące. Zawiadomiam o tém Pana, abyś téj wiadomości władzom resp. udzielił i aby wszystkich użyto środków ku bezpieczeństwu i wygodom dostojnych Podrożujących. Zakazuję jednak, (co téż uczyniłem w podróży mojéj przez Katalonią), aby im w drodze żadnych niewyprawiano uroczystości, któreby mogły brzemię narodu zwiększyć. Dano w pałacu Królewskim d. 13. Marca 1833."

Anglia.

Z Londynu, dnia 23. Marca.

Obrachowano, że w Anglii i Walii 36 milionów owiec chowają, dających rocznie 144 miliony funtów wełny. Rachując funt jeden po 1 szelongu, wypada summa 7,400,000 funt. szterl., a wyrobione na sukno 20 mil. ft. szt.

W roku przeszłym policya tutejsza ujęła w ogóle osób 77,543; z pomiędzy tych 25,702 dla pijaństwa; 23,458 ukarano policyjnie, a 3656 oddano dla zbrodni kryminalnych pod Sąd; z pomiędzy tych uznano za winnych 2309.

Z dnia 26. Marca.

Z Falmouth donoszą pod d. 24. m. b.: „Statek parowy „Lord of the Isles" zawinął tu dzisiaj z Vigo, skąd w ostatni wtorek wypłynął. Wiadomości przezeń przywiezione potwierdzają dawniejsze doniesienia nasze, że d. 4. m. b. między Konstytucyonistami i Miguelistami zaszła utarczka; ci ostatni rozpoczęli onę. Wyszli albowiem w 6000 z warowń swoich w zamiarze wyrugowania Pedrystów z reduty między Foz i Porto. Oczekiwano spokojnie na ich nadejście, aż się pod same transzee zbliżyli; wtenczas dopiero uderzył na nich raptem 12ty pułk Caçadores i batalion Szkocki pod wodzą Majora Schau. Odparto ich bagnetem, poczém w nieładzie się cofnęli. Strata, poniesiona przez porażonych Miguelistów ma dochodzić do 1000 w zabitych, ranionych i w niewolą zabranych. Strata Pedrystów w stósunku była małą. Celem Miguelistów było, przez wzięcie téj reduty przeciąć kommunikacyą między warownią da Foz i miastem. Wylądowanie żywności dla wygłodniałych Pedrystów aż do d. 8. m. b. jeszcze się uskutecznić niedało; tylko 600 beczek mąki szczęśliwie na ląd wysadzono. Już przeszło od miesiąca żadnych w mieście nieotrzymano dowozów. Stały wprawdzie okręty, obładowane zapasami, przed warownią da Foz nad samym brzegiem, ale bateryе nieprzyjacielskie na północ téj warowni i nad południowemi brzegami Duery zabraniały im przystępu. Tak więc armia Pedrystów zniewolona żyć z ryb, ryżu, oleju i mało co chleba. Zamyśla przeto napaść na owe baterye, zawadzające dowozowi żywności i rozumieją powszechnie, że się jéj uda one zdemontować, a takim sposobem komunikacyą przywrócić. Eskadra Admirała Sartorius stała ciągle pod wyspami Bayonna. Osada z przyczyny nieregularnego pobierania żołdu była bardzo zniechęcona, i jeśli Admirałowi niezostaną nadesłane potrzebne summy do zaspokojenia jéj, tedy niemylnie jawny wybuchnie bunt. Mówią także pocichu, że Admirał zostanie od służby uwolniony, czémby się nareszcie i jemu i Dom Pedrowi dogodziło. Oficerowie, niewiemy dla czego, w ustawicznych z wodzem swoim są rosterkach. „St. Vincent" Kapitana Schouse, stał pod Vigo. — Czekamy tu co chwila przybycia brygu wojennego „Rojalist" rozumiejąc, że nowe, ciekawsze przywiezie wiadomości.

Kuryer wyraża względem spraw portugalskich: „Zdaje się, że lepsza w Porto nastała pogoda, kiedy okręt „Manlius" Pułkownika Cotter i jego 400 ludzi pod Porto na ląd wysadził, tak dalece, iż siły Dom Pedra d. 7. m. b. o 700 żołnierzy większe były, niż d. 4. m. b., gdyż okręt „St. George" z Boulogne także 300 ludzi sprowadził. Równą ilość wsadzono tam w tygodniu przeszłym na okręty; 1000 ludzi czekają tylko w owém mieście na statki, aby się puścić do Porto. Wyszedł też pod żagle okręt z żołnierzami marynarki dla Admirała Sartorius."

Z dnia 27. Marca.

Statek parowy „Lord of the Isles" przybył do Falmouth; wiadomości, które przywiózł, były już wczoraj publiczności znajome; dodajemy tu tylko, że listy prywatne z Lizbony położenie Miguelistów w okropnych opisują kolorach; przeszło 10,000 (?) zapadło na tyfus i krwawą dyssenteryą."

Dyskussye nad bilem Irlandzkim względem przytłumienia rozruchów zostały w piątek wieczorem (d. 22. m. b.) w wydziale dokończone; kilka poprawek odrzucono ze znaczną większością, zaś nadzwyczajne pełnomocnictwa urzędników ograniczono, a dwie klauzule wykreślono zupełnie.

W Irlandyi ciągle tożsamo zamieszanie i ta sama bieda. Na banki napadano bez ustanku, końcem odzyskania gotowizny. Oranżyści targnęli się w pobliżu Belfast na kondukt pogrzebny katolicki, co się stało powodem do krwawéj bijatyki. W Newry stoczyły obie partye przy sposobności wyborów formalną między sobą utarczkę. Protestanci i katolicy strzelali do siebie na ulicach. Zniszczono do szczętu wielką część domów miasta, a gazety tameczne porównywają sceny tam zaszłe z wypadkami osławionego buntu Bristolskiego. — Pod New-Ross zraniono znowu śmiertelnie wśród dnia znakomitego obywatela.

Z obrad parlamentowych Izby niższéj pod dn. 25. m. b. przytaczamy tu dla ciekawości następujący wyjątek: Gdy dnia tego sprawę zdawano o summie 16,000 funt. szt., mającéj być uchwaloną dla muzeum Brytańskiego, zawołany demagog Pan Cobbett sprzeciwiał się przyzwoleniu téj summy. Powiadał, że już dawniéj, gdy 10,000 funt. w tym celu żądano, wydatek ten poczytywał za niepotrzebny, o ileż bardziéj niepowinienby powstawać na to obecnie, kiedy tę summę tak znacznie zwiększają. Zwiedzanie muzeum jest tylko rzeczą rozrywkową, a ktoby téj rozrywki chciał używać, niech z własnéj kieszeni za to płaci. Gdyby choć jednego tylko funta żądano dla muzeum, odmówiłby i tego, bo cały zakład żadnéj zgoła krajowi nieprzynosi korzyści. Mówią wprawdzie, że tam rzadkie można znaleść książki, których gdzie indziéj niema; pyta się wszelako, na co się te książki przydały? Przecież czytał on dość książek w życiu swojém, i często przebywał w Londynie, ale szczerze wyznaje, iż nawet niewie, gdzie jest owo muzeum Brytańskie, (śmiech) — a o to, co zawiera, nigdy się niepytał. Szlachetny Kanclerz Izby skarbowéj ciągle prawi, iż niewie, gdzieby czynić można oszczędzenia; przecież teraz właśnie nastręcza się sposobność oszczędzenia 16,000 funt. szterl. Czytał on (Pan Cobbett) w rachunkach, że 1000 funt. za same wydano owady. Jakąż jednak korzyść przynoszą te owady roboczéj klassie ludu? On przynajmniéj z swojéj strony przekonany, że żaden z zacnych członków, którzy teraz tak hojnie szafują pieniądzmi ludu, niewydałby 1000 funtów za zdechłe owady. Tyle zacnych członków oświadcza, iż ich powinnością, wspierać rząd; pyta się więc, przez coby się te owady przyczyniały do wsprarcia rządu? Zapewne w niczém, chociaż wyznaje, że roje owadów rząd niepokoją." — Odrzekł Lord Althorp, że istotnie powinien Izby prosić o przebaczenie, iż na taką rozprawę odpowiada. Przekonany niezachwianie, że zdanie zacnego członka i zastępcy Oldhamu, jakoby nauki żadnéj krajowi nieprzynosiły korzyści, nieznajdzie żadnych popieraczów w Izbie. Wszakże, nie dziwi się temu, iż zacny członek z Oldhamu powstaje na wszystko, co się tyczy literatury i omnictwa, gdyż przed tygodniem oświadczył, że nauka w ogólności na nic się nie zdała dla narodu. Wszystkie ucywilizowane narody mają swoje muzea, a Anglia, daleka od trwonienia w tym przedmiocie zbytecznych summ, doznawała przeciwnie nie raz zarzutów niegodnéj w téj mierze oszczędności. — Summę tę z resztą uchwalono; uważamy oraz, że Pan Cobbett jedynym był opponentem.

Rozmaite wiadomości.

W ostatnim numerze Gazety tutejszéj Niemieckiéj czytamy co następuje: „Redakcya téj gazety odebrała pismo od Panów Bresson i Bourgoin, Dyrektorów wydziału korespondencyi dla wszystkich francuzkich i zagranicznych pism czasowych (*Office Correspondence pour les journeaux français et etrangers*, 18, *rue Notre-Dame-des victoires*, *a Paris*), z prośbą, aby w tutejszych gazetach obwieściła, że wymieniony wydział dostawienia wszystkich w Paryżu i w departamentach francuzkich wychodzących politycznych gazet i innych pism czasowych się podejmuje i najrychlejsze przyobiecuje przesełanie. Wydrukowano w tym celu wykaz statystyczny na r. 1833., zawierający autentyczny spis dzienników 243 po departamentach, a 217 w Paryżu samym wychodzących. Ponieważ Redakcyi onego udzielono, może być wszystkim, którzy sobie tego życzą, przełożonym do przejrzenia.

U księgarza paryzkiego Dentu wyszły temi dniami z druku cztery tomy pamiętników Hrabi Vaublanc, znanego Ministra spraw wewnętrznych za Ludwika XVIII., o rewolucui francuzkiéj 1789 i późniejszych. Pierwszą przyczynę rewolucyi 1789 upatruje autor w 18-letnich rządach Kardynała Richelieu, który strącił Francyą do stanu tak opłakanego, że tylko osobisty geniusz jéj Królów mógł wstrzymywać na chwilę upadek tego państwa, które niechybnie pod rządami słabego człowieka zupełnieby zaginąć mogło.

Do najpiękniejszych zjawisk przyrodzenia, któremi tak obfitują Włochy południowe, należy bez wątpienia dwa razy do roku wracający fenomem, w którym słońce, na kilka minut przed zachodem oświeca w całéj długości grotę Pausilippu, niedaleko Neapolu. Ma on miejsce 9—10. Lutego i 30—31. Październ. w chwili, gdy słońce odstępuje od linii południka około 14½ stopni, i znajduie się tylko około 2 linii nad widnokręgiem. Grotta, zwykle pomimo wielu lamp niezmiernie ciemna i ponura, oświecaną bywa w mgnieniu oka najwspanialéj od szybko przelatujących całą jéj długość promieni słonecznych, które nareszcie obijają się o same nawet skały najodleglejszego jéj końca. Fenomen ten szczególne sprawuje na zmysłach wrażenie; zdaje się jakby nagle zajaśniało występujące nawskróś ziemi słońce antipodów.

W Paryżu spodziewają się, że następująca wystawa sztuk pięknych nader będzie świetną. Dwa przeszło tysiące przedmiotów znajduje się na liście. Niemało jest obrazów wielkiego wymiaru. W liczbie innych dwa są pędzla sławnego Horacyusza Vernet.

Uniwersytet Upsalski, w Szwecyi, liczy teraz 1378 uczniów, mianowicie: 157 synów szlachty, 319 synów osób duchownych, 753 synów włościan, 223 synów rozmaitych urzędników, 54 synów osób stanu wojskowego i 208 innych klass ludzi. Ogółem uczy się teologii 268, prawa 365, filozofii 382, medycyny 123; zaś 240 nieobrało sobie żadnego jeszcze wyłącznego przedmiotu.

W Paryżu poczęto wyrabiać teraz nowego rodzaju łóżka, zwane Nayades, które u klassy dostatniejszéj w powszechne już wchodzą używanie. Łóżka te składają się z podłużnego naczynia, napełnionego wodą i powleczonego płótnem nieprzemakającém tak, iż płyn doskonale jest przez nie zamkniętym. Na płótnie dopiero rozściełają się zwykłe materace i pościel. Woda za każdém poruszeniem osoby spoczywającéj na łożu podaje się, a uginając się pod ciśnieniem każdéj części ciała i równy wszystkim stawiając opór, robi nowy ten apparat nadewszystko wygodnym dla chorych.

Gazeta indyjska (the India Gazette) donosi nader ważną w fizyce ziemi wiadomość, że od niejakiego czasu w Indyach Wschodnich daje się widzieć zmrok po zachodzie słońca, i powiększając się coraz, staje się już tak wyraźnym jak w Europie. Wiadomo, że w krajach gorących, w bliskości równika położonych, słońce po skończonym dziennym biegu, nagle zapada, i w chwilę potém zupełna noc następuje. Pomieniona odmiana służy za nowy dowód stopniowego zmieniania się klimatów na kuli ziemskiéj.

Podczas ostatnich burz morskich na brzegach Anglii kupa piasku zniesioną została w zatoce Mounto, między Penzance i Newlyn, a na tém miejscu znaleziono szczątki okrętu szczególnéj i dotąd niewidzianéj budowy, którego przód doskonale się uchował. Tamże znaleziono pieniądz miedziany, zdający się należeć do odległéj starożytności, któréj epoka wszakże niejest dotąd oznaczoną.

Autor dzieła *Kucharz dobrze usposobiony*, P. Szytler trudniący się, jak mówi, *od wielu lat tym talentem i jemu jedynie oddany*, zapowiada w Kuryerze Litewskim powtórne tegoż dzieła wydanie, w Wilnie, z dodatkiem niektórych wiadomości i całego rozdziału o *truflach*. — *Kucharz* po raz pierwszy wyszedł w r. 1830; we trzy lata zjawia się powtórne wydanie: fenomen dotąd w naszém księgarstwie niewidziany. Ciekawy to będzie szczegół do historyi krajowego czytelnictwa, zwłaszcza, kiedy porównamy, że Mickiewicz, nie prędzéj jak w ośm lat, mógł się zabrać do powtórnego swych poezyi wydania. Niechże teraz kto powie, że literatura nasza upada, że się książki nierozkupują. Niniejszy przykład jest najlepszym dowodem, że i u nas można napisać pokupną książkę; chodzi tylko o trafny wybór przedmiotu. — Prenumerata na *Kucharza dobrze usposobionego* przyjmuje się w Wilnie, w Redakcyi Kuryera Litewskiego, w księgarni XX. Missyonarzów i u samego Wydawcy. Cena egzemplarza półtora rubla srebrem. (Tyg. Petersb.)

PATENT SUBHASTACYJNY.

Na wniosek realnego wierzyciela mają być obydwie części wsi Kobylniki Wojciechowi Żeromskiemu należące w departamencie Poznańskim w powiecie Szamotulskim położone, wraz z borami na 50,403 tal. 12 sgr. 11 fen. są-

downie otaxowane, drogą konieczněj subhastacyi publicznie sprzedane, do czego termina

na dzień 5. Marca 1833.,
na dzień 8. Czerwca 1833. i
na dzień 10. Września 1833.

przed południem o godzinie 10., z których ostatni jest peremtoryczny, przed Sędzią Ziemiańskim Hebdman w tutejszym sądowym lokalu oznaczono. Ochotę do kupna mających wzywamy do licytowania, a najwięcéj dający spodziewać się może przybicia, jeżeli przeszkod prawnych niebędzie, przytém się wzmiankuje, iż w lasach znajdujące się do ubicia zdatne drzewo, w taxie dóbr tychże obrachowane na 15,201 tal. 28 sgr. już jest zawarte. Taxa, jako i warunki kupna w każdym czasie w Registraturze naszéj przejrzane być mogą.

Poznań, dnia 1. Października 1832.

Król. Pruski Sąd Ziemiański.

OBWIESZCZENIE.

Dobra Jankow i Donaboron w powiecie Ostrzeszowskim położone, od S. Jana r. b. na trzy lata najwięcéj dającemu wydzierzawione być mają. Wyznaczywszy tym końcem termin

na dzień 11. Maja r. b.

o godzinie 9. zrana przed Sędzią Ruschke, zapozywamy chęć dzierzawienia i zdolność złożenia kaucyi mających, aby się w takowym stawili, nadmieniając, iż warunki również i anszlagi dzierzawne w Registraturze naszéj przejrzane być mogą.

Krotoszyn, dnia 7. Marca 1833.

Król. Pruski Sąd Ziemiański.

OBWIESZCZENIE.

Panna Paulina Lewy w assystencyi jéj ojca Rafaela Lewy i kupiec Herrmann Rochocz, oboje w Grodzisku, wyłączyli między sobą, przed wnijściem w małżeństwo, w moc na dniu 29. Marca r. b. sądownie zdziałanego układu, wspolność majątku i dorobku.

Buk, dnia 1. Kwietnia 1833.

Królewsko-Pruski Sąd Pokoju.

OBWIESZCZENIE.

JPaństwo Wagner małżonkowie, to jest: JPan Eduard Oscar Richard Wagner aptekarz w Poznaniu, który w dniu 12. Czerwca 1832. wszedł w śluby małżeńskie z JPanną Bertą Joanną Klementyną Wosidło podług kontraktu sądowego z dnia 8. Czerwca 1832., wspólność majątku i dorobku pomiędzy sobą wyłączyli.

Poznań, dnia 22. Marca 1833.

Królewsko-Pruski Sąd Pokoju.

OBWIESZCZENIE.

Rendant tutéjszego Xiążęcego Urzędu ekonomicznego Jan Jerzy Wilhelm Weichhan, i oblubienica jego, Henryetta Luiza Justyna z Wosidłów wprzód była owdowiała Sędzina Ziemiańska Kosmeli a powtórnie owdowiała Dzierzawczyni Richter tu stąd, kontraktem przedślubnym z dnia 31. Stycznia 1833 roku wspólność majątku i dorobku między sobą wyłączyli, co się niniejszém ogłasza.

Krotoszyn, dnia 8. Lutego 1833.

Xiążęcia Thurn i Taxis Sąd Pokoju.

We Czwartek dnia 18. Kwietnia 1833. mają niektóre stare budynki za S. Wojciechem, stare żelazo, okna, jakoteż para starych szorów końskich, przez publiczną aukcyą być przedane. Zacznie się o godzinie 9 przed południem w podwórzu budowy fortyfikacyjnéj. Bliższe warunki w miejscu oznajmione będą.

Poznań, dnia 2. Kwietnia 1833.

Królewska Fortyfikacya.

Wyciąg z Berlinskiego kursu papierow i pieniędzy.

Dnia 2. Kwietnia 1833.	Papierami	Gotowizną
	po	*po*
Obligi długu państwa . .	$96\frac{3}{4}$	$95\frac{7}{8}$
Obligi bankowe aż do włącznie lit. H.	—	—
Zachodnio-Pruskie listy zastawne	$97\frac{3}{4}$	—
Listy zastawne W. Xięstwa Poznańskiego	100	—
Wschodnio-Pruskie . . .	$99\frac{1}{2}$	—
Szlaskie	—	$105\frac{7}{8}$

Ceny zboża w Berlinie.

Dnia 1. Kwietnia 1833.

Lądem:	Tal.	śgr.	fen.		Tal.	śgr.	fen.
Pszenica . .	1	16	3	i	1	8	9
Zyto . . .	1	6	—	-	1	1	3
Jęczmień wielki	—	26	3	-	—	—	—
Jęczmień mały	—	25	—	-	—	22	6
Owies . . .	—	23	9	-	—	20	8
Groch . . .	—	—	—	-	—	—	—
Wodą:	**Tal.**	**śgr.**	**fen.**		**Tal.**	**śgr.**	**fen.**
Pszenica (biała)	2	2	6	i	1	22	6
Zyto . . .	1	10	—	-	1	5	—
Jęczmień wielki	—	—	—	-	—	—	—
Jęczmień mały	—	—	—	-	—	—	—
Owies . . .	—	22	6	-	—	—	—
Groch . . .	1	7	6	-	—	—	—
Kopa słomy .	6	15	—	-	5	20	—
Cetnar siana .	1	5	—	-	—	20	—